

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^{er.} 32.

15. marca 1832.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Sanoka. —

W mieście cyrkulowem Sanoku, w d. 12. lutego 1832, jako w uroczystość urodzin Cesarza Jmci i Króla naszego najmiłościwszego Pana, objawily się życzenia wszystkich, w sposobie godnie dniu temu odpowiadającym: Rano o godzinie 10tej, wszystkie władze cywilne mając na czele c. k. gubernijalnego radcę, starostę cyrkulowego Jerzego de Ostermaun. jakoteż cały korpus oficerów stojącego tu 3go batalijonu c. k. pułku piechoty księcia Alojzego Lichtensteina, udały się do kościoła parafialnego, gdzie odprawiono uroczyste nabożeństwo za zachowanie zdrowia najukochańszego Monarchy.

Podczas, gdy wszyscy obecni w kościele zanosili swoje dziękczynne modły do najwyższego Stwórcy, równie i ci, którzy się pomieścić w kościele nie mogli, zawiadomieni byli o postępie nabożeństwa przez salwy z ręcznej broni, stojącej przed kościołem kompanii wspomnianego batalijonu i salwami z moździerzy, i tym sposobem łączyli swoje modły z modłami drugich.

Po ukończeniu nabożeństwa zaintonowano hymn S. Ambrożego, a potem pieśń ludu: »Boże zachowaj Cesarza Franciszka« z taką serdecznością, iż szczere uczucie każdego malowało się na twarzy.

W południe był obiad u c. k. gubernijalnego radcy i starosty cyrkulowego; podczas którego tenże wniósł toasty za pomyślność i długie zdrowie Najmiłościwszego Pana i najlaskawszego Cesarza Jmci Franciszka, N. Cesarzowej Jejmości i wszystkiej cesarskiej rodziny, przy huku moździerzy; liczni goście powtórzyli toasty z uniesieniem. Wesołość dniu temu przyswoiła, powiększyło wieczorem oświecenie miasta Sanoka z wolnego mieszkańców popędu.

Patryjotyczny sposób myślenia oznaczyły także dobrowolne dary dla c. k. wojska stojącego tegoż dnia w Sanoku, albowiem urzędnicy cyrkulowi i kassy cyrkulowej złożyli 71 złr. 20 kr. w m. k., mieszkańcy miasta Sanoka 400 funt. mięsa i dwie beczki piwa, kilku po-

blizkich dóbr posiadaczy 15 złr. w m. k., dwie beczki piwa i 3 beczki wódki.

Równie uroczystym sposobem obchodzono w mieście cyrkulowem Sanoku dnia 1go marca 1832 czterdziestą rocznicę wstąpienia na tron naszego najlaskawszego Cesarza Jmci. Odprawiono powtórnie uroczyste nabożeństwo, na którym znajdowali się blisko mieszkający obywatele ze szlachty, a towarzystwo miłośników muzyki, oświetniło tę uroczystość muzyką wokalną i instrumentalną, nigdy jeszcze w Sanoku nie słyszana.

W południe był znowu u c. k. gubernijalnego radcy i starosty cyrkulowego, obiad, na którym liczni znajdowali się goście; wieczorem zabawa z tańcami, która trwała aż do drugiego dnia rano.

Dla rozdania c. k. wojsku przysłał posiadacz dóbr Teodor kawaler Tergonde, 4 beczki piwa, beczkę wódki, stojącemu tu c. k. batalijonowemu dowództwu.

Cale miasto było na nowo oświecone, przyczem dom aptekarza Szezerbickiego szczególniejszą zwracał uwagę: front domu zdołił rzędy lamp, które oświecały słowa: »Boże zachowaj Franciszka Cesarza«, wpośrodku, pośród dwiema pochodniami z smoly wznosiło się przeźrocze, mające u góry koronę i godło: »Justitia fundamentum regnorum« poczem następował napis: »Francis Ob primo Imperatori optimo, principum Decorum, in die maxime memorabili eius qVadragesime regiminis, fideles sVbditi.«

Po obu stronach wznosiły się szeregi jodeł lampami oświeconych.

W tej nader rozweselającej uroczystości wszyscy mieli szczery i powszechny udział, i jeszcze do god. 2 rano śpiewano na ulicach pieśń ludu: »Boże zachowaj Cesarza Franciszka.«

Bogdajby opatrność dni Jego jeszcze długo, długo nam zachowała!

Urodzony Razimiérz Wroblewski, posiadacz dóbr w cyrkule Czortkowskim, przy sposobności obchodu urodzin N. Pana, ofiarował tamecznej szkole trywialnej 7 złr. m. k. tym

końcem, by takowe między młodzież uczącą się podzielone zostały.

— Z Wiednia. —

W poniedziałek, dnia 5. b. m., król angielski nadzwyczajny i pełnomocny minister, sir Fryderyk Lamb, członek tajnej rady i kawaler wielkiego krzyża orderu Bath, nowo zawierzony przy naszym dworze, miał zaszczyt wręczyć Jego Cesarzkiej Mości na szczególném posłuchaniu swój list wierzitelny.

Niebawem potem N. Cesarzowa Jejmość raczyła tego posła w swoich apartamentach przyjmować.

Jego C. K. Mość raczył najwyższém postanowieniem swoim z dnia 13. lutego r. b. protokolistę rady przy galicyjskim sądzie apellacyjnym, Franciszka Xawerego Nowakowskiego, posunąć najtęskawiej na radcę sądów szlacheckich w Tarnowie.

Jego C. K. Mość najwyższém postanowieniem swoim z dnia 13. lutego r. b. raczył najtęskawiej nadać miejsce pierwszego radcy przy sądach szlacheckich i miejskich w Czerniowcach, przełożonemu sądu dystryktowego w Suczawie i c. k. radcy, Eliaszowi Kadar, a czwarte miejsce radcy tamże, tamtejszemu protokoliście rady, Karolowi Rudolphi.

W cyrkulach niższej Austrii do dnia 18. lutego było chorych 3809, z tych wyzdrowiało 2286, umarło 1470; — w Pradze do dnia 3go marca było chorych 3368, wyzdrowiało 1901, umarło 1385, pozostało w kuracji 80.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

Z Petersburga d. 22. lutego donoszą: Cesarz jmc. mianował tajnego radcę Daszkowa ministrem sprawiedliwości, tajnego radcę Bładowa ministrem spraw wewnętrznych z tytułem sekretarza stanu cesarza jmc., sekretarza stanu tajnego radcę Nowosilowa uwolnił od obowiązków kolegi ministra spraw wewnętrznych, i wyniósł na członka senatu rządzącego, senatora generała lejtnanta Brozin, posunął następną rzeczywistego tajnego radcy, wice-gubernatora St. Petersburga, radcę stanu Szeleznowa, na rzeczywistego radcę stanu, a ces. ros. konsula w Memlu, radcę kolegi Pacherta na radcę stanu; rzeczywistego radcę stanu księcia Polawandowa, potwierdził cywilnym gubernatorem w Gruzji; a rzeczywistego radcę stanu Sawilejskiego, gubernatora cywilnego Gruzji, pociągniętego do odpowiedzialności, uwolnił od służby.

Wyrokiem sądu wojennego, potwierdzonego przez cesarza jmc., podporucznik Orlicki, który dobrowolnie w szeregach polskich powstańców walczył i w d. 6. września przy zajęciu szanców pod Warszawą z bronią w rękę był wzięty, został za krzywoprzysięstwo i zdradę kraju, miasto wymierzonej nań przez polową karzącą ustawę kary śmierci, skazany na degradacyję i wysłanie do Syberyi.

Portugalia.

Gazety paryżkie donoszą z Lizbony z d. 8. lutego: »Rząd, uwiadomieniem swoim, po przybijaném na placu handlu, zwanym Tereiro do Paço, i na ulicy nadbrzeżnej, rozkazuje oddać się wszystkim krajowym i cudzoziemskim okrętom, stojącym na Tagu na przeciw Lizbony, ponieważ baterye miasta, jakoteż przeciwnielego brzegu, rozpoczyna ćwiczyć się w strzelaniu. Okręty wojenne francuzkie i angielskie odebrały zalecenie strzelać z dział swoich tylko dla dania znaku, a inne ćwiczenia w strzelaniu zaniechać. Okręt portugalski *Notre-Dame de Rocha* zawinął tu w ośmiu dniach z Madeiry, na pokładzie tego okrętu znajduje się były Corregidor tej wyspy z innymi podróżnymi. Podług listów przez ten przywiezionych postanowił wprowadzić tamieczny gubernator wszelki zamach odpięrać, lecz powątpiewa o wierności wojsk swoich. Nie potwierdziła się wiadomość o wybuchu tamże powstania.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na podany przez hr. Roden adres korporacyi dublińskiej odpowiedział król w sposobie następującym: »Z głębokim żalem dowiedziałem się o sposobie myślenia, wyrażonym w podanym mi adresie. Zawsze gotowy będę słuchać przedstawienia takich zażaleń, które jakimkolwiek z poddanych moich zdawać się będą słusznym powodem do skargi, i o ile być może starać się będę takowym ulżyć. Przy tém życzeniu mocno postanowiłem, podzielać tylko życzliwy sposób myślenia, panujący w moim parlamencie. Na jego mądrości i słuszności, i na rzetelności moich konstytucyjnych doradców polegam z ufnością, która oddala wszelkie podejrzenie, aby mogli być zprowadzani wyrządzić niestuszną część moich poddanych. Nie było nawet potrzeby żądać po mnie »dzielnego i bezstronnego utrzymania ustaw i równej opieki dla wszystkich klas poddanych moich.« Tak bowiem był cel mojego rządu od czasu mojego na tron wstąpienia i takim zawsze pozostanie.«

British Traveller czyni przytém następującą uwagę: »Adres ten, jak sobie można wystawić, ułożony był całkiem w tonie Oranżystów i użalał się mocno na brak opieki dla mieszkańców, z pomiędzy których prawi mieszkańcy tej części świata *par excellence*, cierpią. Lecz odpowiedź ta mocno ich dotknęła, albowiem całkiem się czego innego spodziewali, i nie mogli ukryć swoich omylonych nadziei.«

Ponieważ cholera bardzo pomału się szerzy w Londynie, wielu jest tego zdania, iż choroba ta za spieszenie uznaną została za chorobę azjatycką. Dz. *Morning-Post* mówi: W takiej mierze ustaje trwoga, nie rozważnie rozniesiona w stolicy o mniemanem wybuchnieniu cholery, w jakiej rozsądni mieszkańcy przychodzą do siebie z pierwszego przestachu. Ze wszystkiego co nas doszło, mamy to przekonanie, że po dokładnem rozpoznaniu przypadków i istotnych faktów, każdy się przekonana, iż nie było ani jednego wypadku właściwej azjatyckiej cholery. Choroba, która się w Londynie pokazała, panuje zawsze mniej więcej w tej porze roku.« — W d. 18. lutego stawiono przed urzędem policyi w Marylebone kobietę, oskarżoną, że udawała napad cholery. Urzędnik policyi napotkał ją na ulicy, gdzie otoczona mnóstwem ludu udawała aż do omamienia cholere, aby wzbudzić litość otaczającego ją ludu. Na łonie swym trzymała zawinięte przedstawiające dziecię. Po dokładniejszem rozpoznaniu pokazało się, że to tylko szmaty były. Zaprowadzono ją do domu straży i cholera ją natychmiast opuściła.

Statek pocztowy Columbia przybył w 16tu dniach z Nowego Yorku do Londynu, gdzie według listu kapitana panuje wielkie wzburzenie, że senat nie potwierdził mianowania pana van Buren na ministra w Anglii. Na pokładzie tego okrętu znajdował się także niderlandzki poseł, p. Huygens ze swoją rodziną. Wiezie on brylanty, odebrane niejakiemu Carrara, mające być własnością księżniczki Oranii.

Gazety kalkuckie z d. 4. października r. z. namieniają o wyprawie przeciw Chinom. Ma się składać z 15000 ludzi. Wszystkie okręty, mogące być użyte, odebrały rozkaz udać się do Hooghly. Zwłokę tej wyprawy przypisują nieobecności jeneralnego gubernatora, który miał mieć konferencyją ze sławnym Rendschitsing. Po tej konferencyi spodziewają się ważnych rezultatów, szczególnież uregulowania naszych północno-zachodnich granic.

Podług wiadomości z Veracruz z d. 5. stycz-

nia spodziewano się tamże zupełnej odmiany systematu rządowego, niemniej, że takowy przyjdzie do skutku bez zaburzenia spokojności publicznej. Wieczorem d. 3. stycznia jenerał Santa Ana, wezwany do tego przez wszystkich oficerów załogi, wszedł do miasta i objął dowództwo wojska i zamku St. Juan. Stronnictwo jego oświadczyło, iż wymaga po rządzie tylko ściśłego wykonania konstytucyi, i spodziewają się powszechnie, że to nastąpi bez zaburzenia. W Veracruz powszechnem jest mniemaniem, iż podobne demonstracje uczynione będą i w innych częściach rzeczypospolitej.

W *British Traveller* z d. 21. z. m. czytamy: »Depesze, nadeszłe onegdaj od gubernatora Jamaiki z d. 6. stycznia do urzędu osadniczego, zawiadamiają rząd o częściowem powstaniu tamiecznych niewolników. Między tymi rozeszła się wieść, że uwolnienie onych podpisał król, lecz tego ich panowie nie uznają. Już przy końcu grudnia nie chcieli niewolnicy różnych posiadłości pracować, skupili się mocno i zapalili kilka domów. W d. 30. grudnia ogłoszono prawo wojskowe, i paczelný wódz, Sir W. Cotton, ruszył we 3 do 400 ludzi do Montegobai. Tymczasem zaszły dwie potyczki między milicyją a powstańcami, w których ostatni zawsze pobici zostali; wszelako pomimo to cofnęły się milicje do Montegobai, ponieważ obawiano się licznej kupy Negrów. Zdaje się, że przybycie Sir W. Cottona osłabiło ducha powstańców i przytłumiło powstanie. Dwóch Negrów, skazanych przez sąd wojenny na śmierć, stracono, a gdy wydano odezwę, w której przyrzeczono wszystkim przebaczenie, wyjąwszy hersztów, powrócili Negrowie do domów, i w d. 5. stycznia, w którym datowana jest depesza Sir Willoughbys, prawie całkiem przywrócona była spokojność. Sir W. G. Cotton wydał następującą odezwę: »Negrowie! Ujęliście za broń przeciw waszym panom, i zrabowaliście i spalili ich domy. Niektórzy niegodziwi ludzie powiedzieli wam, że was król uwolnił, a panowie wasi opierają się temu. W imieniu króla stawam po między wami, dla oznajmienia wam, żeście się omylili. Mam z sobą lężne siły dla ukarania winnych. Nie oprzećcie się wojsku królewskiemu. Z tego powodu poddajcie się i proście o przebaczenie swojej zbrodni. Wszystkim, którzy się stawiają na jakim bądź posterunku wojskowym, jeżeli nie są sprawcami pogorzeliśk, będzie darowane. Ci, którzy się temu opierać będą, nie ujdą śmierci. (Podp.) W. G. Cotton.« Odezwa

ta odniosła najlepsze skutki, albowiem większa część niewolników powróciła do swojej pracy. Resztę powstańców ściga wojsko. Zabito blisko 200 ludzi.^a

Podług wiadomości z Belle-Isle, nadeszłych do Londynu w d. 22. lutego, odplynęła z tego miéjsca reszta floty Dom Pedra, wyjąwszy okręt Juno i dwa przewozowe z 2000 ludzi, między którymi jest wielu Polaków. Sądzą, że popłynie prosto ku Madeirze.

Francya.

Król udał się w d. 26. lutego w towarzystwie królowej i wszystkiej rodziny królewskiej, ministra handlu i robót publicznych i marszałka Gérard do Argenteuil, aby znajdować się na poświęceniu zbudowanego tamże mostu. Król jmc. odprawił potem mustre z gwardyją narodową i powrócił przez Neuilly do Paryża.

Pewien dziennik twierdzi, że król pobiera ciągle 1500000 fr. miesięcznie na listę cywilną, pod pozorem, że na tę ustawę nie głosowano jeszcze w izbie parów. Dziennik zaś wieczorny ministerjalny zapewnia, że od czasu głosowania w izbie deputowanych nad listę cywilną ustała owa płaca miesięczna.

O przypadku króla, który (jakeśmy donieśli) omal nie był przejechany, tak donoszą: Król przechadzał się sam (ale nie z królową, jak niektóre dzienniki donosiły) po ulicach Paryża, gdy w tém nadbiegł gabriolet, i byłby go przejechał, gdyby się szybko nie był schronił za drzwi pewnego domu. Właściciel gabrioleta, p. Berthier Sauvigny aresztowany, potem na wolność puszczony, został znowu teraz na rozkaz jeneralnego prokuratora uwięziony, jako obwiniony o zamach na osobę króla.

Z Toulonu donoszą pod d. 21. lutego: Dwie kompanije artylerji i pionierów miały popłynąć w d. 20. z. m. do Włoch na pokładzie fregaty Dordogne i okrętu liniowego Marengo. Dzisiaj d. 21. donoszą, że wyprawa ta jest wstrzymana: Nieprzybycie batalijonu 13. pułku, zapowiedziane w Toulonie do tej samej wyprawy, ma bez wątpienia związek z temi rozkazami, wstrzymującemi tę wyprawę. Mówią tu mocno o ważnej wyprawie przeciw Bonie i Constantine. Objaśnia to panujący w arsenale ruch i częste narady dyrektorów portu w prefekturze. Dodają, że książę Orleański przybędzie na wiesnę do Toulonu i popłynie do Afryki, dla objęcia dowództwa w wojsku wyprawy. Pułk liniowy 13. nadszedł do Seyne, o milę od Toulonu. W okolicy miasta ma być 50 batalijonów na leżach. Słychać,

że większa liczba zbierze się w Perpignan, Toulouse i Bajonnie. Wszyscy w Toulonie na urlopie będący oficierowie otrzymali rozkaz, udać się do swoich pułków i we 24 godzinach wyjechać.

Gwardya narodowa w Douai napisała do tamecznego burmistrza list, prosząc go, aby od czynnej służby straży była uwolniona, i by służba gwardyi narodowej ograniczoną była na miesięcznej mustrze, albowiem przy trwającym pokoju nieustanne przeglądy i wystąpienia gwardyi, i uciążliwa służba są zbyt ciężkie; liczna załoga ku utrzymaniu spokojności dostateczna, a obywatele mają ważniejsze rzeczy do czynienia, niźeli trawić czas w domach straży. Miasta Maubeuge, St. Omer i Avesnes prosily także o podobną ulgę w służbie.

W d. 22. lutego przełożył zastępca królewskiego prokuratora, p. Didelot, w sprawie p. Magon de la Ballue i hr. Pfaffenhofen, względem dawnego długu króla Karola X., swój wniosek, i proces ten uważał wcale z innego stanowiska. Uznawszy ważność tej pretensyi, wniósł wszelako, aby wierzyteli oddalić z ich pretensyjami, ponieważ summy te księżętom, którzy emigrowali i przeciw ojczyźnie swojej walczyli, wypłacono, a ówczesne ustawy zabraniały posłać podobnego rodzaju pieniędzy.

Rysownik Daunier, litograf Aubert i sprzedający ryciny na miedzi, Delaporte, stawili się w d. 22. z. m. przed sądem przysięgłych; oskarżono ich, że robią i sprzedają ryciny, zabrane przez policyją, wystawiające budżet w postaci człowieka otyłego, którego niższa część ciała podobna była do worka, napełnionego talarami, a obrażały osobę króla, ponieważ rysy owych figur podobne były rysom twarzy królewskiej. Uznani przez sąd przysięgłych za winnych, wszyscy trzej skazani zostali na półroczne więzienie i karę pieniężną 500 fr. Tenże sam Aubert i Delaporte pociągnięci byli do sądu z powodu drugiej karykatury, która wystawiała konia z dwoma jeźdźcami; pod tą były słowa: Paryż, Lugdun; oni robią tylko jeden skok (*ils ne font qu'un saut* — igraszka słowami, które przy jednakowem brzmieniu słów *saut* i *sot*, można następującym sposobem wyłożyć: obadwa są tylko jednym blaznem.) Jeneralny adwokat, Legorrec, twierdził, że obiedwie figury przedstawiają ministra wojny i księcia Orleańskiego, i że ta karykatura stanowi przewinienie przeciw członkowi rodziny królewskiej. Wszelako sędziowie przysięgli uwolnili obwinionych od tego drugiego zaskarżenia.

Semaphore de Marseille donosi z Algieru pod

d. 4. lutego, że rekwizycja ze strony rządu o dostawienie 4500 cetnarów wełny na materace dla żołnierzy, w wartości 360000 fr., rachując cetnar po 80 fr., wzburzyła miasto. Maurowie zebrawi się w swoich meczetach, i oświadczyli, że nie mają ani wełny, ani pieniędzy, i że kapitulacja, z marszałkiem Bourmont zawarta, przyrzeka im, iż żadna rekwizycja nie będzie wymagana. Jeżeliby ich jeszcze dłużej uciskano, tedy żądają okrętów dla udania się do Smyrny. I na prowincyi rozszerzyło się wzburzenie, i nie przywożą już mąki do miasta, a mąka francuzka, która w ostatnich dniach kosztowała 34 fr., teraz kosztuje 60 fr. Podług wiadomości późniejszych zmniejszył generał Savary swoje żądanie na połowę, i natychmiast powróciła spokojność.

Państwo Papięskie.

Jego świątobliwość papież Grzegorz XVI. odprawił w piątek d. 24. lutego radę na tajnym konsystorzu, i na tejże potwierdził między innymi następujących tu arcy-biskupów i biskupów: Przewielebnych Wincentego Edwardego Milde, dotychczasowego biskupa Leitmerickiego, arcy-biskupem Wiedeńskim; Ferdynanda Maryję Chotek, hr. z Chotkowa i Wognina, dotychczasowie biskupa Tarnowskiego, arcy-biskupem Ołomunieckim; Jakóba Raillon, dotychczasowie biskupa w Dijon, arcybiskupem w Aix; Ludwika Józefa Humiers, arcy-biskupem Avinionu; Engelberta Sterksa, arcy-biskupem Mechelskim; Franciszka Pischteka, dotychczasowie biskupa w Azot i Szufragana Praskiego, biskupem Tarnowskim; Emeryka Palugyay, opata u S. Mikołaja w Gatzka, kanonika i kantora przy kościele katedralnym w Waitzner, biskupem w Roszycach; Karola Boromeusza Hanl, kanonika przy kościele katedralnym Praskim, biskupem w Roeniggrätz; Leonarda Pfaff, kanonika w Fuldzie, biskupem Fuldy; Klaudjusza Rey z archidiecezyi w Aix, biskupem w Dijon i t. d.

Belgijum.

Król Leopold przybył w dniu 23. lutego około południa do Charleroi, gdzie został przyjęty z największym zapalem. Tego samego dnia stanął król w Mons; przy bramach miasta zastał władze cywilne i wojskowe, które go odprowadziły do pałacu gubernatora. Wieczorem ukazał się monarcha w teatrze, powitany przez licznych widzów odgłosem: Niech żyje król! W dniu 24. rano o godzinie 11. była wielka parada. Król dowodził sam i okazał zadowolenie swoje z postawy wojska. Po ukończonej paradzie oglądał król arsenał, koszary i fortyfikacje. Wieczorem było miasto oświetlone.

W dniu 25. rano zamyślał monarcha wyjechać do Tournay.

Mieszkańcy Lowanijum, którzy obawiali się utracić uniwersytet, ponieważ, jak mówią, w nowym projekcie do ustawy o publicznym oświeceniu, tylko jeden uniwersytet będzie dla całego Belgijum; zajęci są podpisaniem prośby przeciw temu planowi.

Niemcy.

Nowa gazeta Spirska mówi: »Szumne oświadczenie autora Gońca wschodniego, dra. Siebenpfeiffera, w nrze. 54: »że kilka tysięcy ludzi jest gotowych wspierać go w obstawianiu przy nieprawym akcie« tego jest rodzaju, że jeżeli nie czyni podejrzanym charakter mieszkańców nadreńskich, wszelako bardzo go przeistacza. Prawda, że mieszkańiec nad Renem mocno obcuje za wolnością, lecz przywykł uważać wolność tylko wraz z ustawami. Możnaż przypuścić, że się cały cyrkuł uzbraja do walki przeciw ustawom i tychże organom wykonawczym, dla holdowania prostactwu pismienictwu człowieka, którego, jako terrorystę w pamięci przechowujemy. Wolności druku żąda każdy człowiek wolny, lecz równie pogardza zachwalnością druku. Goniąc zachodu myli się, sądząc, że to ostatnie w jego piśmie wspierać będziemy. Zresztą nie możemy pojąć, z kąd pochodzi wielka liberalność pana doktora, jeżeli nie przypuścimy, że się chce mścić na tych, którzy nie tańczą tak, jak on zagra. Wszakże jeżeli chce swoje zaspokoić namiętności, niechajby przynajmniej dał pokój trzeciemu, obcemu w tej sprawie, — mieszkańcom cyrkułu — i nie grzeszył na ich rachunek.« I w drugim artykule wydaje także gazeta Spirska wojnę Gońcowi zachodniemu.

Pan Ernest Emil Hoffmann, na liście do podpisów na składkę dla wolności druku, wystawioną za powodem redakcyi niemieckiej Trybuny w klubie do czytania w Darnshtadzie, domieścił uwagę, kończącą się temi słowy: Nie mogę się zdecydować do przyłożenia się do składki na utrzymanie wolności druku, w ostatnich numerach Trybuny i Gońca zachod. wyrzeczonej. Pierwszy artykuł każdej niemieckiej konstytucyi jest świętość i nietykalność panującego; każda inna droga, mojem zdaniem, wiedzie do nieszczęścia, a nie do szczęścia Niemiec. Nie obawiam się wyznać to publicznie i oczekiwając spokojnie zarzutów pism podobnych.

Turcyja.

— Z Konstantynopola d. 24. stycznia. —

Oddanie majątków nieruchomych mieszkańcom wyspy Chios, miało wielki wpływ na har-

dzo liczne osoby, rozprószone po różnych wyspach Archipelagu. — Od wielu lat wolno było wychodniom powracać do swoich gospodarstw; znajdowali oni u władz tureckich dobre przyjęcie i rzeczywiste przebaczenie; lecz zbywało im na środkach utrzymania. Zmniejszona ludność i zaniedbana uprawa gruntów zasiekwestrowanych, wysuszyły po większej części dawne źródła tych zamożnych posiadłości. Akt ich powrócenia otworzy je na nowo; wychodnie Chijoci, których słusznie nazwano najpracowitszymi z Greków, wkrótce przyjdą do dawnych swych majątków, które z własnej winy potracili, gdyż w swoim zaślepieniu uwieść się dali nieszczęsnym wypadkom roku 1822. Z resztą właścicielom nie będzie zbywać na kapitałach, któremi bardzo prędko w nowym swoim położeniu będą mogli ciągnąć korzyści, jakie im odzyskanie dóbr nastreca. Wielu z nich posiada jeszcze znaczne majątki, a rodzaj niejako braterskiego przywiązania, który zawsze widzieć się dał pomiędzy rozmaitymi klasami mieszkańców tej wyspy, obiecuje uboższemu pomoc majątniejszym. Bezinteresowność rządu ottomańskiego, który nie przyjął wynagrodzenia za powrócenie dóbr sekwestrowanych, przyczynia środków pomocniczych do uprawy powróconych gruntów. W Europie, gdzie pieniądze stosunkowo mają daleko mniejszą wartość, niż w tych okolicach, gdzie wielka ludność mieści się na małej przestrzeni, i z tej ciągnąć musi środki utrzymania, nikt sobie wyobrazić nie zdoła, jak użyteczna jest dla rolnictwa summa 500,000 piastrów. Bez przesady utrzymywać można, iż summa ta dwadzieścia razy większą ma wartość, niż w krajach, gdzie uprawę roli daleko więcej rąk zajmuje się i która nierównie większe potrzeby zaspokajać musi. Tym sposobem wyspa Chios, która przez los zawistny, nie z winy mieszkańców, po dwakroć uległa nieszczęśliwemu i nierozsądnemu zaburzeniu, dźwiga się teraz na nową ze swojej nędzy, i zwolna dawną swoją świetność odzyska. Tu, równie jak w Awiali i wszędzie indziej, gdzie za staraniem rządu przywrócony został porządek, wnet w skutku nowego systemu municypalnego, zatarte będą ostatnie ślady zaburzeń, a ich wspomnienie będzie tylko zbawienną nauką, bolesną, lecz użyteczną na przyszłość doświadczeniem. Nigdzie nie ma licznej, a dla mieszkańców uciążliwej załogi, nigdzie nie widać użycia środków podejrzliwości, które nieufność czynią wieczną i nie do-

zwalając zapomnieć przeszłości. Rząd powracając wychodniom ich własność, powraca im i swoje zaufanie, im samym i własnemu ich interesowi, udowodnionemu przez niezaprzeczane czyny, pozostawia stałość w obowiązkach wdzięcznych i wiernych poddanych. — Takim postępowaniem rząd ottomański najlepiej okazuje swój sposób myślenia. Przez to goi zwolna wszystkie rany zaburzenia, które zrządziło mu wiele nieprzewidzianych i wielkich przykrości, przebacza urazy i po długich wstrząśnieniach, jakich mieszkańcy doznali w oddaleniu od swych siedzib, dozwala im powrotu i używania pomysłności.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

— Z Buczacza d. 8. marca 1832. —

U nas równie jak i na Bukowinie handel leży odłogiem. W Czerniowcach kukurudzy korzec kupić można po 4—4 zr. 30 kr. w. w. — Wódki sprzedać nawet nie można.

Cena zboża jest u nas następująca: Korzec pszenicy 6 zr. 30 kr.; żyta 3 zr. 30 kr.; jęczmienia 2 zr. 30 kr.; owsa 1 zr. 12 kr.; hreczki 3 zr. w walucie wiew.

Szumówki garniec 32 kr. w w. w. — Miodu z woskiem cetnar netto 36 zr. w w. w.

— Z Krakowa. —

(Codzien. Gazeta Krakow. d. 7. marca.) Ceny zboża w 3 i 4 gatunkach, sprzedawanego na targowicy w Kleparzu:

	1		2		3		4	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
Dnia 5. i 6. marca 1832 r.								
Korzec pszenicy .	23	15	19	—	17	—	15	—
— żyta . . .	17	15	17	—	16	—	14	—
— jęczmienia .	16	—	14	—	13	—	11	15
— grochu . .	15	—	14	—	12	15	11	15
— owsa . . .	9	—	8	24	8	15	8	—
— jagieł . .	24	—	23	15	—	—	—	—
— rzepaku .	18	—	17	—	16	—	—	—

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Sylphide, das Seefräulein*, opera czarodziejska we 2 aktach.

Teatr polski. — Jutro: na dochód jpani Salowej: *Śluby z rozkazu króla*, nowa komedya w 4 aktach.